

Po co nam życie wieczne

Autor tekstu: **Marcin Jaskulski**

Prawie wszystkie religie świata oparte są na obietnicy życia wiecznego. Chociaż wiara w takowe życie oraz absolutna pewność tego, że ono istnieje, wzajemnie się wykluczają, pokusa jest tak ogromna, że dla swojego wyznania ludzie gotowi są nawet zginąć na polu bitwy. Oczywiście jedynie po to, by potem stać się nieśmiertelnymi...

Do czego tak naprawdę dąży człowiek? Czy życie wieczne rzeczywiście jest czymś aż tak atrakcyjnym? Czy to nie zabawne, że człowiek chciałby żyć wiecznie, a nie potrafi sobie zagospodarować weekendu? Przecież nawet nie wiemy, jak ta wieczność tak naprawdę wygląda (przede wszystkim w sensie jakościowym). No dobrze, popuśćmy na moment wodze fantazji...

Mieszkam sobie w Raju. Kilka razy w tygodniu stuka do mojej chatki taki jeden upierdliwiec, którego znam od prawie 70-ciu milionów lat. Był więc u mnie już przynajmniej 7 miliardów razy, z czego tylko w przypadku jakichś 19 tysięcy udało mi się schować i udawać, że mnie nie ma. Zresztą za każdym razem musiałem się z tego tłumaczyć przed aniołem Stefanem, bo w Niebie nie wolno kłamać. Upierdliwy znajomy zajął mi około 24 miliardów godzin, podczas których śmiertelnie się wynudziłem. Nie lubię go, ale on mnie najwyraźniej uwielbia. Jak długo jeszcze będę musiał znosić jego wizyty? Przepuszczam, że niestety całą wieczność.

Od 126 milionów lat, 5-ciu miesięcy i 23-ech dni żyję z moją żoną. Już nawet nie pamiętam, czemu powiedziałem „tak”. Wkurza mnie ta moja kobita niepomniernie. Co prawda się nie starzeje, bo tutaj wszyscy są wiecznie młodzi, ale na przykład gotować to ona nie umie prawie wcale. Wyobraźcie sobie, że ponad 50 milionów razy przygotowała mi na obiad zupę z proszku marki „God-bless-you” o smaku zakazanego owocu (nawet dobra, ale tylko przez pierwsze 8 — 10 tysięcy razy, potem zaczęło mnie po niej mdlić i trwa to do dziś). W chałupie bałagan jak nie wiem co. Tłumaczę mojej babie, że sprzątać trzeba trochę częściej, niż co 17 milionów lat. A ona mi na to, że nie jest pomocą domową i że połowy życia na robieniu porządków nie spędzi. Ciekawe, jak sobie tę połowę wyliczyła, skoro dobrze wie, że będzie żyła wiecznie? I co? I nic. Na Ziemi bym się rozwiódł. W Raju nie ma takiej możliwości. Zresztą tutaj nawet nie ma sądów (poza Sądem Ostatecznym, ale tam załatwiają trochę inne sprawy).

Ponieważ wszyscy w raju są nieśmiertelni, nikomu się nigdzie nie spieszy. Można jeszcze znieść wielokilometrowe kolejki w urzędach czy w sklepach, ale pięcioletnia przerwa na lunch to już lekka przesada.

Kiedyś, na Ziemi, moja babcia narzekała, że musiała 20 lat czekać na założenie telefonu. W Raju prowadzono specjalne zapisy na ten „cud techniki”. Byłem na liście pod numerem 987 276 236 876 261 555 223 344. Pan Bóg jest miłosierny i prawie wszyscy poszli do Raju. Prawie wszyscy z żyjących na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy lat istnienia homo sapiens, nie tylko ci z XXI wieku. Stąd taki numer na liście. Podobno jeszcze tylko osiemset lat i telefon zostanie założony, ale to samo mówili mi wieki (dosłownie!) temu...

Trudno powiedzieć cokolwiek dobrego o tutejszej kulturze jazdy. Wyobraźcie sobie ulice, skrzyżowania, miliardy samochodów i tyle samo kierowców, z których każdy jeden dobrze wie, że jest nieśmiertelny. Tę samą świadomość mają również przechodnie, którzy pakują się pod koła aut w najmniej spodziewanych momentach. Nie muszę chyba wspominać, że nikt nie zważa na światła i znaki drogowe, a policjanci stanowią tu większe pośmiewisko niż stanowili na Ziemi. Nie mogą nawet wlepić mandatów, bo w Niebie nie ma pieniędzy.

Dodatkowo obowiązują tutaj nakazy i zakazy typu: musisz wszystkich kochać (nie do spełnienia, ale trzeba przynajmniej udawać), nie wolno pić napojów wysokowych (rzecz ma się podobnie, jak kiedyś z jabłkiem w przypadku Ewy – alkohol da się załatwić, ale człowiek się boi, że go jakiś anioł przykapuje do Najwyższego), używanie tytoniu jest zabronione (jest jedna palarnia — u Judasza, ale to już na granicy z Czyśćcem i straszny wygwizdów), nie wolno cudzołożyć (a nawet się nie da, bo wszystko jest wspólne, a więc to, co jest cudze, w rzeczywistości nie istnieje) i nie można nikogo uderzyć (w praktyce można, ale jest to czynność koszmarnie nużąca, bowiem osoba uderzona, zgodnie z rajskim regulaminem, natychmiast nadstawia drugi policzek). Jedyne, co z pewnością można tu robić, to siedzieć. Tyle, że nie do

usranej śmierci, ale na wieki wieków...

Marcin Jaskulski

Z wykształcenia ekonomista, z zamiłowania pisarz (debiut literacki 2006, powieść "Impreza"). Założyciel portalu internetowego dla introwertyków.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-12-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6263) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6263>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl